CENTRALIZACYA

TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

OGÓŁU TOWARZYSTWA.

Obywatele !

Przedstawiamy rozwadze waszéj następujący projekt członka Józefa Koziorowskiego :

Do Ogółu Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Obywatele ! Towarzystwo nasze zawiązane w chwilach rewolucyjnych, w chwilach kiedy nowo wyradzające się opinie ścierać się musiały wśród emigracyi, świeżo wyrzuconéj z kraju; kiedy prześladowania rządu, rozboje stronników Czartoryskiego, groziły bytowi emigracyi i życiu demokratów; Towarzystwo, mówię, nasze, zawiązane w chwilach rewolucyjnych, musiało samo stać się rewolucyjném, a stąd i środki których się chwyciło musiały być wyjątkowe. Dla ocalenia myśli którą postanowiliśmy wyobrażać, potępiając wolność druku, zrobiliśmy ofiarę z naszych uczuć, z naszéj wolności politycznéj. Ofiara wielka, odpowiadała nagłości wypadków; a Towarzystwo postępując tą drogą, szło z tryumfu do tryumfu. Dziś myśl demokratyczna jest w poszanowaniu u emigracyi, arystokracya pobita, trybunały francuzkie pozwoliły spokojnie prowadzić nasze prace. Z prze-

mianą wypadków nadzwyczajnych, powinny ustać i ofiary. Kto wyrzeka się wolności politycznéj, ten nie może nosić na sobie charakteru obywatela; jest to *niewolnik*, służalec błędu, lub stronnik despotyzmu. Obywatele! mienimy się być wyobrazicielami i apostołami wolności; lecz świat nam nie uwierzy, dopóki nie pokażemy z jednéj strony, iż umiemy robić ofiarę z własnych uczuć dla dobra ogółu, a z drugiéj iż pojmujemy prawdziwą wolność. O brak poświęceń nikt z dobrą wiarą obwinić nas nie może. Pokazać jeszcze należy, iż wolnośc polityczna, któréj nie wyrzekliśmy się na chwilę, jest nam drogą; że umiemy ją odzyskać skoro okoliczności wyjątkowe przeminęły. Przychodzę, Obywatele, dopomnieć się od Was wolności druku, téj koniecznéj, nieodzownéj potrzeby człowieka wolnego, bez któréj nawet nie jestem w stanie wyobrazić sobie wolności politycznéj. Żądam od was, Obywatele, abyście zaczęli żyć, abyście nie zabijali tych, którzy niezarażoném powietrzem odetchnąć pragną. Ubliżałbym Towarzystwu i sobie, gdybym na chwilę przypuścił, iż prawda taka jak wolność druku, nie będzie od was zrozumianą. Ofiary polityczne, zrobione w chwilach rewolucyjnych, prowadzą do zwycięztw; lecz ofiary te, cierpiane w chwilach normalnych, gotują śmierć społeczeństwu, bo zaszczepiają despotyzm. Zamknięcie wolności druku w początkach istnienia Towarzystwa, sprawiło tryumf jaki otrzymaliśmy nad arystokracyą; lecz cenzura w dzisiejszym stanie zabija wolność, i robi nas niewolnikami władzy. Ufny w waszą mądrość, przychodzę, Obywatele, z następującym wnioskiem do prawa.

Prawo o wolności druku.

Art. 1. Członkom Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wolno jest rozwijać swoje pojęcia i zasady polityczne, oraz odzywać się do ogółu Towarzystwa, za pośrednictwem pism publicznych.

Art. 2. Dla zapobieżenia nadużyciom i szkodom jakie stąd sprawa demokratyczna mogłaby ponieść, każdy członek, któryby poważył się za pośrednictwem druku nastawać na byt Towarzystwa i działać ze szkodą demokracyi, na wykreślenie wskazanym będzie.

Art. 3. Kwestya opinij politycznych, objawionych drukiem, będąc częstokroć nader trudną do rozwiązania, a ważność ich będąc zawsze kwestyą żywotną dla Towarzystwa, spowodowały ogół do postanowienia: aby każdy członek, obwiniony o nadużycie druku, sądzonym był w pierwszéj instancyi przez Sądy Bratnie, a przez ogół Towarzystwa w appellacyi.

Przedstawiając powyższy projekt, nie możemy zataić przykrego uczucia, jakie w nas obudza myśl, iż po tak silném i dlugiém ście-

raniu się tylu rozmaitych opinij, widoków i dążeń, po walce, która nawet najciemniejsze emigracyjne zagadnienia od dawna rozświeciła; znajdują się jeszcze członkowie, mający tak mylne, jak członek Koziorowski o własném Towarzystwie pojęcie. Nikt z nas zapewne nie pomyślał, aby swobodne rozwijanie się, na drodze zasadami demokratycznemi wskazanéj, w Towarzystwie naszém wstrzymywane być miało. Owszem sądziliśmy, iż Towarzystwo, o ile było w jego mocy, ułatwiało rozwijanie się politycznego życia członków swoich, uważając je za jeden z głównych warunków pomyślnego skutku usiłowań swoich. Tą cechą różnimy się od wszelkich politycznych klejonek, gdzie massy używano za proste narzędzie do postawienia władzy, która raz postawiona, swoje własne i indywidualne widoki i pojęcia, niezależnie od stowarzyszenia co ją wydało, urzeczywistniać pragnęła. U nas władza, czyli raczéj instytucya centralna, to tylko działa, czego massa z natury swojéj uskutecznić nie może. Reszta do ogółu należy; należy zaś dla tego, aby z jednéj strony wszyscy, o ile być może, z władcą współdziałać mogli, i przez to sumienności i dojrzałości wszystkich przedsięwzięć Towarzystwa pewniejszą składali rękojmię; z drugiéj, aby nieustannie wyrabiały się jak najliczniejsze żywioły do obecnych i przyszłych ojczyzny posług. Gdyby Towarzystwo z jakichkolwiek pobudek, w miejsce ułatwiania, wstrzymywało rozwijanie się politycznego życia członków swoich, ich całkowite rzeczy publicznéj oddanie się; gdyby chciało z nich utworzyć proste władzy narzędzie, straciłoby całą żywotną siłę swoję, zamieniłoby się na jedno z tych ciał, które przed naszemi oczyma tyle razy rodziły się i konały. Całą massą razem myśleć, razem pracować, do jednego celu wspólnemi, zjednoczonemi, coraz więcéj rozwijającemi się siłami dążyć — oto istota naszego stowarzyszenia.

Two. tak pojmujące siebie, mogłoż ścieśniać dla członków swoich wolność objawiania ich myśli i pojęć, kiedy ta wolność jest najskuteczniejszym ich rozwijania się środkiem? Wolność druku, któréj podający projekt nie widzi w Tow., istniała od jego zawiązku, równie jak i dziś istnieje. Każdy mógł zawsze pisać i ogłaszać co mu się pożytecznem być zdawało. Ani ustawy, ani żadna z Centralizacyj, nie wzbraniały nikomu wydawania dzieł, broszur, rozpraw, dzienników; upowszechniania wszelkiemi drogami indywidualnych pojęć, które jako od członków Towarzystwa pochodzące, nie szkodzić mu, ale pomagać mogły. Jakoż bez wiedzy i woli Towarzystwa i jego Centralizacyi, członkowie ogłaszali rozmaite prace swoje; pisma

nawet peryodyczne wydawali. Dziś nawet, z rodzaju peryodycznych, jest takie pismo pod tytułem *Pszonka*, prywatne, od samych wydawców w zupełności zawisłe.

Ta wolność musiała wprawdzie, jak wszystko, mieć swoje granice. Położyła je ustawa organiczna w § 84, skazująca na wykreślenie członka objawiającego zdanie polityczne, zasadom Towarzystwa przeciwne. Innéj granicy nigdy nie było, a téj jedynéj, znieść nie podobna w stowarzyszeniu politycznéın. Podający projekt sam tę prawdę uznaje, kiedy wolność objawiania demokratycznych tylko myśli, z wyłączeniem innych przypuszcza. I w rzeczy saméj inaczéj być nie może. Towarzystwo nie jest narodem, gdzie wolność druku, wolność polityczna, na tém polegają, aby każdy mógł opinię swoją bez przeszkody objawiać, i nią polityczne kroki swoje również bez przeszkody kierować. Taka wolność może tylko istnieć w *Zjednoczeniu*, za naród uważającém siebie; nie może jéj być w związku politycznym, jedną myślą ożywionym, w niéj całe ojczyzny zbawienie widzącym.

Według przeto organizacyi naszéj wolność druku istnieje dla wszystkich członków Tawarzystwa, jako członków; to jest jako ludzi wyznających demokratyczne zasady, popierających myśl przez Towarzystwo wyobrażaną. Ktoby inną myśl wyobrażał, inną chciał popierać, przestałby jeszcze przed wykreśleniem, de facto, do związku naszego należeć. Z takim nie mamy nic wspólnego, a taki tylko mógłby żądać, aby mu wolno było w charakterze członka, najsprzeczniejsze z myślą Towarzystwa zasady i widoki bezkarnie rozpościerać.

Dla członków swoich Towarzystwo nie tylko nie utrudnia, ale jeszcze ułatwia rozwijanie się się ich politycznego życia. Dwa do tego są organa publicznym wydawane kosztem: *Pismo Towarzystwa* i jego *Okólniki*. W pierwszém członkowie objawiają na zewnątrz swoje pojęcia; drugie służy do porozumiewania się wewnątrz nad zasadami i środkami działania. Jedno i drugie nie krępuje wolności druku; lubo pod pewnemi tylko warunkami przystęp do Pisma Towarzystwa jest otwarty, a Okólniki są jedyną drogą kommunikowania się członków z ogółem. Zastanówmy się nad temi dwoma przedmiotami; bo do nich zapewne odnoszą się wszystkie zarzuty.

Co do pierwszego. Towarzystwo ma swój oddzielny organ, pod jego nazwiskiem i jego funduszami wydawany. Centralizacya obowiązaną jest przedstawiony artykuł pod trzema rozważyć względami: czy nie jest obcy z przedmiotu swego Towarzystwu, czy nie sprze-

ciwia się zasadom przez Towarzystwo wyobrażanym, czy nakoniec ze względu na samą redakcyę może mieć miejsce w pismie, na widok publiczny pod imieniem Towarzystwa wychodzącém. Skoro te trzy względy na korzyść autora roztrzygnięte zostaną, artykuł (mówi § 56 ustawy), w Pismie Towarzystwa miejsce znaleść powinien. Trudno żądać usunięcia tych przepisów, bez których główny cel propagującego pisma mógłby być chybiony. Towarzystwo możeż własnym kosztem drukować prace, które prócz dobrych piszącego chęci, innéj nie mają zalety; a tém bardziéj takie, któreby sprawie ogólnéj szkodliwemi były, lub żadnego z nią związku nie miały? Podobne wymagania przechodziłyby granice najpospolitszéj wyrozumiałości. Wolność druku jestże przez to ściśnięta? Nie, zapewne. Artykuł do Pisma Towarzystwa dla jakichkolwiek powodów nie przyjęty, może być przez samego autora oddzielnie ogłoszony; i jeżeli w nim nic przeciwnego Towarzystwu nie będzie; nikt go zapewne do odpowiedzialności nie pociągnie. Nie idzie tu przeto o wolność druku, ale o fundusze publiczne i o pewnego rodzaju sankcyę moralną. Jedno i drugie rozrzucane być nie może.

Co do drugiego przedmiotu. Oderwanie go uważając, obojętną jest rzeczą, jakiemi drogami wnioski i uwagi członków Towarzystwa do ogółu dochodzą: głównie albowiem o to idzie, aby dochodziły. Dzisiejsza organizacya wszystko w tym względzie przewidziała, artykułami 66, 67 i 87. Każdy członek ma prawo robić wnioski i przedstawiać je ogółowi; sekcye zaś i Centralizacya, mogą tylko czynić podającemu stosowne uwagi, ale wniosku uchylić nie mają prawa. Centralizacya wbrew temu przepisowi postępująca, ulega zaskarżeniu, które ogół roztrzyga. Wszystko więc dojść musi do Towarzystwa, tak jakby dochodziło przez pisma publiczne. Ustawa nawet nieokreśla natury wniosków przedstawiać się mogących; wszystkie przeto, chociażby najsprzeczniejsze były z myślą i powołaniem Towarzystwa, mogą być roztrząsane, i w rzeczy saméj nie raz roztrząsane były. Dosyć tu wspomnieć wniosek o wcieleniu się Towarzystwa do Konfederacyi. Stąd okazuje się, iż na téj drodze wolność mniéj jeszcze jest ograniczona. To jedno, jużby nam tę raczéj jak publiczną drogę obrać nakazało. Ale były inne, ważniejsze przyczyny.

Stowarzyszenie polityczne, jeżeli ma silnie działać, silnie powinno być uorganizowane; występować na zewnątrz jak jeden człowiek; w każdym ruchu swoim przedstawiać jak największą, można jedność, jedyne znamie siły politycznéj, wyrobionéj, działającéj lub

do działania gotowéj. Nim wewnątrz jego wyrobi się myśl jaka, musi być ścieranie się; na zewnątrz ślad tego ścierania się niknie; występuje tylko jego wypadek — myśl jedna, jedność, to znamie siły reprezentująca. Towarzystwo nasze jest właśnie taką jednością, i taką ma na zewnątrz fizognomią, któréj zazdroszczą mu przeciwnicy, nic podobnego nie mogąc stworzyć. Zniszczylibyśmy ją sami, gdybyśmy zamiast roztrząsania wszystkich kwestyj wewnątrz, na zewnątrz dyskusyę przenieśli. Tu jest przyczyna dla czego odzywanie się inną jak przez okólniki drogą, ustawami jest zabronione; dla czego przepisu tego mieniać nie podobna, bez osłabienia, rozwolnienia, sparaliżowania siły, ze stowarzyszenia naszego, tak mocne polityczne ciało tworzącéj.

Główne organizacyi naszéj podstawy nie są dowolnym wymysłem, ale z natury rzeczy wypływają. Wyjąwszy podrzędnych, ściśle wewnętrznych przepisów, które zmieniać się mogą, ile razy niedostatecznemi się okażą, a zostawione nawet nic nie szkodzą, jednę z głównych naruszywszy, nie ostoi się i reszta. W tym np. przypadku, dozwoliwszy odzywać się do Towarzystwa przez pisma publiczne, musielibyśmy znieść przepisy obowiązujące członków, aby wnioski swoje przedstawiali Towarzystwu przez sekcye, te zaś za pośrednictwem Centralizacyi; musielibyśmy posiedzenia sekcyi dla wszystkich otworzyć, i tym podobne loiczne następstwa fałszywéj zasady przyjąć.

Od tych ogólnych uwag przechodząc do pojedynczych artykułów, przedstawionego projektu, łatwo bezzasadność ich uczuć.

Pierwsza część artykułu pierwszego, gdzie mowa o wolności rozwijania się pojęć i zasad politycznych, jest niepotrzebna; bo bez podobnego zastrzeżenia wolność ta istnieje, a isnieje dla tego, iż jest jedną z żywotnych Towarzystwa podstaw.

Druga część upoważniająca członków do znoszenia się z ogółem Towarzystwa za pośrednictwem pism publicznych, wprowadza zasadę, która sama w sobie jest szkodliwą, a jeszcze szkodliwsze za sobą następstwa pociąga.

Artykuł drugi, jest także niepotrzebny, bo odpowiada w zupełności § 84 ustawy, który za objawienie zdań politycznych zasadom Towarzystwa przeciwnych, wykreśleniem karze.

Artykuł trzeci, przenoszący obowiązek sądzenia w ostatniéj instancyi spraw tego rodzaju do ogółu Towarzystwa, również przyjęty być nie może. Dla dania większéj rękojmi bezstronności i sprawiedliwości członkom swoim, ogół Towarzystwa postanowił był, wszystkie

sprawy w ostatniéj instancyi sam roztrzygać; postanowienie to okazało się niewykonalném, i byliśmy zmuszeni ostateczną decyzyę Sekcyi Przedstawiającéj powierzyć. Mamyż teraz do pierwiastkowego wracać stanu, i na nowo ogół Towarzystwa zatrudniać czynnością tak mało z celem istnienia jego zgodną? Towarzystwo ma innego rodzaju zatrudnienia; tym oddawać się winno, i oddaje się. Wyrobiło już w sobie jasne pojęcie o wymagalnościach przyszłego powstania; dziś zajmują go nie mniéj ważne kwestye. Oddawajmy się im z większą jak jak dotąd gorliwością, a więcéj zapewne odniesiemy korzyści, jak szukając w pismie jakiego mniemanego spółwyznawcy, czy są lub nie ukryte, a Towarzystwu szkodliwe, widoki.

Prawdy jakie massa powinna, bo może wyrobić, są tak jasne, proste, iż każdy je zdrowy rozsądek pojmie; sofizmata i wykręty odkryć i ocenić daleko trudniéj. Dopełniajmyż łatwego, a nierównie pożyteczniejszego obowiązku.

Z tych wszystkich powodów jesteśmy za całkowitém i bezwarunkowém odrzuceniem przedstawionego wniosku. Owych rewolucyjnych chwil i teraźniejszego normalnego stanu, o których członek Koziorowski mówi, nie pojmujemy wcale. Położenie Towarzystwa względem reszty emigracyi, było zawsze w zasadzie swojéj jedno i toż samo; a tém samém i środki działania z zasady téj wypływające, zmieniać się nie mogły. Towarzystwo nie dla tego uorganizowało się na zasadzie jak największéj jedności, iż ścierały się nowo wyradzające się opinie, iż cierpieliśmy prześladowanie arystokracyi i rządu; ale że osiągnienie celów jego, takiéj a nie innéj wymagało organizacyi. Jéj przypisuje członek Koziorowski przeszłe nad przeciwnikami tryumfy; jéj również winni będziemy ostateczne zwycięztwo.

Na uwagi wniosek popierające, jeśliby jakie były, oczekiwać będziemy w expedycyach z przyszłego miesiąca. Po czém stanowcze nastąpi wotowanie.

Obywatel Rufin Piotrowski, wykreślony przez sekcyę Coutance w 1834 roku, przedstawiony jest przez sekcyę Paryż do powtórnego przyjęcia. Wzywamy przeto członków, ktorzyby mieli jakie powody do zaniesienia opozycyi przeciwko przyjęciu tego obywatela, aby zarzuty swoje w ciągu miesiąca, od daty niniejszego okólnika,

Centralizacyi przedstawili, dla zakommunikowania ich Sekcyi Przedstawiającéj. Po upływie tego terminu, Sekcya Przedstawiająca do wydania decyzyi przystąpi.

Pozdrowienie i braterstwo.

Versailles 29 stycznia 1842.

Sekretarz :
Teofil Wiśniowski.

Prezydujący z kolei :
Jan Alcyato.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.